

Tadeusz Hołówko (1889 – 1931) – polityk zapomniany

Iwo Werschler

1 września 1931 r., o godzinie 15.00, wyruszył z Dworca Głównego w Warszawie kondukt pogrzebowy. Szedł ulicami Marszałkowską, Królewską, placem Saskim, Wierzbową i Bielańską, zmierzając na cmentarz ewangelicko-reformowany. Wśród licznych uczestników konduktu uwagę zwracały delegacje ukraińskie niosące wieńce z niebiesko-żółtymi szarfami, przedstawiciele duchowieństwa obrządku wschodniego, rabini, chacham karaimski i mufti mahometański. Nad grobem mowy pożegnalne wygłosili: prezes Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem płk W. Sławek, przedstawiciel rządu – płk J. Beck, superintendent kościoła ewangelicko-reformowanego S. Skierski oraz poseł P. Pewny. Tak uroczysto żegnano zamordowanego 29 sierpnia w Truskawcu¹ przez terrorystów ukraińskich wiceprezesa klubu poselskiego BBWR, Tadeusza Hołówkę. Przypomnijmy postać zmarłego polityka.

Tadeusz Hołówko urodził się 15 września 1889 r. w Semipałatyńsku, w ówczesnym Turkiestanie. Dzieciństwo przeżył w Dżarkencie nad granicą chińską, gdzie ojciec Wacław, zesłaniec, był naczelnikiem komory celnej. Tam już zetknął się z problemem narodów uciskanych. Wtedy zapewne zrodziły się w jego sercu uczucia solidarności z ludźmi, którzy podobnie jak Polacy byli pozbawieni własnych państw, gnębieni przez reżim carski.

Po ukończeniu gimnazjum w Wiernym (dziś: Ałma-Ata), studiował w l. 1909-1914 prawo i filologię polską w Petersburgu i Krakowie. Na okres ten przypadają początki jego działalności politycznej. Rozwijał ją w Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, w Promieniu i w Polskiej Partii Socjalistycznej - Frakcji Rewolucyjnej. Debiutował też jako publicysta pisząc artykuły do petersburskiego „Głosu Młodych”. Latem 1910 r. uczestniczył w kursie wojskowym w Krakowie, gdzie poznał Józefa Piłsudskiego. Wtedy też wstąpił do tajnego Związku Walki Czynnej. Za udział w proteście studenckim w Petersburgu w 1911 r. został aresztowany, przesłany „etapem” do Wiernego, tam sądzony i uniewinniony. Pozbawiony jednak prawa studiowania w Rosji, w roku akademickim 1912/13 studia kontynuował w Krakowie.

Wiadomość o wybuchu I wojny światowej zaskoczyła Hołówkę w Warszawie. Natychmiast włączył się do pracy na rzecz ruchu niepodległościowego. Wraz z T. Żulińskim i A. Kocem wziął udział w tworzeniu konspiracyjnej Polskiej Organi-

¹ O Truskawcu w latach międzywojennych, zob.: Stanisław S. Niciejka, Kresowe Trójmiasto, Opole 2009.

zacji Wojskowej. Równocześnie propagował politykę aktywistyczną publikując artykuły w kilku czasopismach. Po zajęciu Warszawy przez Niemców, w sierpniu 1915 r., za śmiałe teksty zamieszczane na łamach „Widnokregu”, został aresztowany. Dziewięć miesięcy przeżył w niemieckich obozach. Zwolniony w 1916 r. kontynuował działalność w POW i w PPS. W 1918 r., po zwycięstwie rewolucji w Rosji, krzysie przysięgowym i internowaniu Piłsudskiego, kierownictwo piłsudczykowskiej tajnej Organizacji „A” wysłało Hołówkę do Rosji. Jego misją było wyjaśnianie lokalnym działaczom POW i PPS konieczności zmian w dotychczasowej polityce stawiania na państwa centralne, jednoczenia pod egidą piłsudczyków różnych polskich kierunków ideowo-politycznych oraz powstałych z żołnierzy–Polaków, opuszczających rozpadającą się armię rosyjską, polskich formacji wojskowych. Konwent Organizacji „A” uznał, że formacje te powinny zostać jak najszybciej skierowane do walki z Niemcami, aby pokazać przywódcom Ententy, że piłsudczycy są jej sojusznikami. Powróciwszy do kraju, Hołówko wszedł w skład tworzonego przez I. Daszyńskiego „rządu ludowego” w Lublinie. Na wiadomość o powrocie Piłsudskiego z Magdeburga pośpieszył do Warszawy, gdzie rozwinął szeroką działalność publicystyczną pisząc głównie artykuły do „Rządu i Wojska” – nieoficjalnego organu obozu belwederskiego i do pepeesowskiego „Robotnika”. W czasie wojny z bolszewikami, w obliczu zagrożenia stolicy, wstąpił do ochotniczego 201 Pułku Obrony Warszawy. Ciężko ranny, odznaczony został krzyżem *Virtuti Militari* V kl. Odzyskawszy zdrowie kontynuował działalność polityczną w PPS. Bez powodzenia kandydował w wyborach do Sejmu I kadencji. Został natomiast wybrany radnym m. st. Warszawy. Nadal pisał wiele artykułów do prasy socjalistycznej. Dawał w nich wyraz swojej wielkiej wrażliwości na krzywdę i niesprawiedliwość społeczną, głosząc często bardzo radykalne hasła.

Już od początków swego zaangażowania w działalność społeczno-polityczną, Hołówko wyrażał troskę o przyszłość Polski i rozważał problemy wynikające z jej położenia geopolitycznego. Od najmłodszych lat wychowywany w atmosferze miłości do ojczyzny, z zapałem chłonał wiedzę z zakresu jej historii. Jego marzeniem było zbudowanie potężnego państwa polskiego na wzór Rzeczypospolitej opartej na fundamencie Unii Lubelskiej 1569 r. Państwa nie tylko wielkiego obszarem, ale nade wszystko wielkością swej idei tolerancji w stosunku do obywateli. Rozumiał bowiem, że na ziemiach wschodnich przedrozbiorowej Polski dokonały się zasadnicze zmiany w świadomości ich mieszkańców, a wolności i niepodległości pragną nie tylko Polacy, ale też Litwini, Ukraińcy czy Białorusini. Ich wspólnym wrogiem jest i będzie Rosja. Później wyrażał przekonanie, że odbudowana w l. 1918-1922 „niepodległa Polska jest logicznym skutkiem klęski i upokorzenia” Niemiec i Rosji, które „będą żyły myślą o rewanżu” i ostrzegał proroczco: „Polska wtłoczona między odrodzone potężne Niemcy i odbudowaną Wielką Rosję znowu straci swój byt niepodległy, albo stanie się wasalem jednego z tych państw.”

Ratunek dla Polski widział Hołowko we współdziałaniu z nią narodów, które podobnie jak ona odzyskały niedawno wolność lub o tę wolność walczą. „Niepodległość Polski nie da się pomyśleć bez niepodległości Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii, Ukrainy, Białorusi” – pisał. Główne niebezpieczeństwo dla niepodległości Polski i wymienionych krajów widział w imperializmie rosyjskim. Tłumaczył zatem dlaczego Rosja zawsze będzie stawała na przeszkodzie odbudowie niepodległej Polski. Jeszcze przed wybuchem rewolucji 1917 r., w artykule opublikowanym w związku z ogłoszeniem przez Niemcy i Austro-Węgry tzw. „aktu 5 listopada” dał wyraz przekonaniu, że główne niebezpieczeństwo jakie stanowić będzie dla Rosji niepodległa Polska leży w tym, iż rozerwie ona „łańcuch, którym przykuto liczne narody do tronu carów moskiewskich. Łańcuch ten mógł istnieć póki były w nim wszystkie ogniwa. Cała potęga ucisku rosyjskiego opierała się na przekonaniu ..., iż ten łańcuch nigdy nie da się rozerwać”. Wiara w słuszność tego stwierdzenia była impulsem do późniejszej działalności prometejskiej Hołowki. Dlatego trudno zgodzić się ze zdaniem, iż prometeizm „był międzynarodówką antykomunistyczną i gdy Moskwa próbowała posłużyć się partiami komunistycznymi w krajach europejskich do obrony własnych interesów, prometejczycy usiłowali podważyć fundamenty komunizmu².

Jeszcze w czasie pobytu w Rosji Hołowko skonstatował głęboką niechęć „ludu rosyjskiego do narodu polskiego”. Potrafił jednak zdobyć się na obiektywizm w stosunku do narodu rosyjskiego, który wielu Polaków traktowało z wyższością. Zarzucał zatem swym rodakom, że nie znają dorobku kulturalnego Rosjan, który wysoko cenili, i przestrzegając przed lekceważeniem przeobrażeń zachodzących w społeczeństwie rosyjskim zachęcał do zacieśniania wzajemnych kontaktów. Nawoływał też do zaznajamiania Rosjan z osiągnięciami kultury polskiej. Natomiast osobiste kontakty z przedstawicielami tak Rosji „białej”, jak i kierownikami państwa sowieckiego przekonały go o niechętnym, jeśli nie wrogim, stosunku polityków rosyjskich do polskich aspiracji niepodległościowych. Potwierdziły to wydarzenia lat 1919 – 1920.

Na tym gruncie rozwinęło się więc najpierw zaangażowanie Hołowki w propagowanie i realizację programu federalistycznego. Po podpisaniu pokoju ryskiego i załamaniu się tym samym planów federalistycznych, włączył się do działalności, która dała początek prometeizmowi. Zaczątki tego obserwujemy już w 1921 r., gdy publikował artykuły w czasopiśmie *Przymierze* i należał do Związku Zbliżenia Narodów Odrodzonych. Opowiadał się również za koncepcją „Międzymorza”, czyli utworzenia bloku krajów Europy Środkowej od Finlandii po Jugosławię, w którym rolę lidera pełnić miała Polska.

Równocześnie był aktywnym działaczem i publicystą socjalistycznym. W grudniu 1922 r., podczas tragicznych wydarzeń w Warszawie i zamordowania pierwszego

² Zob.: Timothy Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józefowski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008, s. 70.

prezydenta RP G. Narutowicza, uczestniczył w przygotowaniach mających umożliwić zdobycie władzy Piłsudskiemu. Narutowiczowi poświęcił też książeczkę, jedną z nielicznych opublikowanych biografii tego wybitnego polityka i wielkiego patrioty.

W latach następnych, na łamach „Robotnika” oraz czasopisma „Droga”, wyowiadał się w wielu ważnych sprawach nurtujących wówczas polską opinię publiczną. Zajmował też wysokie stanowiska we władzach PPS, będąc jakiś czas członkiem Rady Naczelnej i Centralnego Komitetu Wykonawczego partii. Żywo interesował się problematyką narodowościową, szukając najlepszych rozwiązań trudnych kwestii, szczególnie na polu stosunków ze słowiańskimi mniejszościami narodowymi. Na ten temat napisał osobną broszurę wydaną w 1922 r. Przestrzegał, że kresy wschodnie „mogą stać się miną podziemną, przy pomocy której Rosja będzie usiłowała rozsądzić państwo polskie”.

Zgodnie ze swymi zainteresowaniami budowania współpracy z narodami wyzwolonymi spod jarzma moskiewskiego, odbył podróże na Łotwę, do Estonii i Finlandii. Z tego okresu mamy dowody, że zwracał uwagę także na kraje, którym jeszcze nie udało się wyzwolić, jak Gruzja czy Ukraina. Głosił, że Polacy wiedzący dobrze co to polityczna niewola, powinni „głośno i śmiało stawać w ich obronie, rozwijając propagandę na rzecz ich niepodległości”.

W 1925 r. Hołówko wyjechał do Paryża. Pobyt we Francji związany był z poszerzeniem kontaktów z przedstawicielami emigrantów ukraińskich, gruzińskich, ormiańskich, tatarskich i innych. Misją Hołówki, zleconą przez ówczesne MSZ, było pozyskanie ich dla współdziałania na rzecz wyzwolenia narodów pozostających w jarzmie sowieckim. Działalność ta zaowocowała, jak wiadomo, utworzeniem na początku 1926 r. w Paryżu organizacji Le Prométhée, której organem prasowym było pismo pod tym samym tytułem. Podczas pobytu w Paryżu Hołówko umacniał oraz nawiązywał kontakty z czołowymi przedstawicielami wspomnianych narodów. Byli wśród nich: Ukrainiec Symon Petlura, Gruzini – Wassin-girej, Wasznadze, Mdiwani, Azerbejdżanie – Sułtan-zade i Rasuł-zade oraz reprezentant emigracji północnego Kaukazu – Said-bej.

Wydarzeniem, które wywarło poważny wpływ na pozycję Hołówki w polskim życiu politycznym, był przewrót majowy Piłsudskiego. Hołówko uznał to wydarzenie za walkę, „która jak burza wiosenna oczyściła zgniłą atmosferę w Polsce”. Na tle oceny przewrotu i zmian jakie zapoczątkował, doszło do nieuniknionego konfliktu w PPS, w której znajdowała się spora grupa piłsudczyków, a wśród nich – Hołówko. Z partii wystąpił w październiku 1927 r. Nie była to dlań decyzja łatwa. Jeszcze wkrótce po przewrocie pisał: „Jestem głęboko przywiązany do swej partii pod której starymi, zasłużonymi i bojowymi sztandarami, jest wielkim zaszczytem nieść ciężką służbę publiczną, ale jednocześnie mam bezgraniczne zaufanie, ślepą żołnierską wierność i głęboką synowską miłość do Tego, który jeszcze w 1910 r. w Krakowie, w szkole instruktorsko-strzeleckiej PPS pasował mnie na żołnierza

i obywatela Niepodległej, Demokratycznej Polski”. W Piłsudskim widział „wcielenie dumy narodowej, umiłowania wolności i wielkości ojczyzny”. Choć Hołowko należał do najbliższych współpracowników Marszałka, to jednak nie był bezkrytycznym wykonawcą jego poleceń. W jego obecności „zawsze z otwartością i odwagą cywilną wypowiadał swoje zdanie³”.

1 marca 1927 r. Hołowko objął stanowisko naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ. Zajmował je do lipca 1930 r. Powierzenie mu tej funkcji oraz złożenie w jego ręce z dużym zaufaniem spraw związanych z polityką prometejską wynikało z tego, iż Piłsudski, znający się na ludziach, wcześniej doszedł do przekonania, że Hołowko, impulsywny i uczuciowy, któremu obce były cynizm i wyrachowanie, działa z czystych pobudek ideowych. Ponadto posiada wyjątkowe zdolności negocjacyjne z ludźmi Wschodu. Potwierdza to opinia jednego z dyplomatów polskich, który domagał się w 1928 r. od MSZ przysłania Hołowki do Paryża, w celu doprowadzenia do zgody skłóconych emigrantów, gdyż jego „zjawienie się wśród tych wschodnich ludzi od razu stawia rzeczy na swoim miejscu”. Hołowko bowiem, serdeczny i wylewny, typowy „dusza – człowiek”, łatwo budził zaufanie rozmówców. Poza tym posiadał znaczne doświadczenia konspiracyjne zdobyte w czasie przynależności do tajnych organizacji na studiach i w POW. Ciesząc się zaufaniem Marszałka, nigdy nie wykorzystywał go dla celów prywatnych. Z tych też względów stał się bodaj najwybitniejszym prometeistą w gronie jego podwładnych. Piłsudski powierzał mu zawsze trudne i delikatne zadania w zakresie tajnej dyplomacji.

Idei prometejskiej służył Hołowko w przekonaniu, iż „nie ma dla Polski większej i lepszej gwarancji zachowania niepodległości jak zwycięski pochód dziś ujarzmionych narodów ku wolności” i że jej położenie geograficzne wyklucza marzenie o państwie neutralnym. Główne wysiłki skupiał na budowaniu „polityki solidarności” z narodami wyzwolonymi spod panowania Rosji oraz na popieraniu ruchów separatystycznych na terenie ówczesnego ZSSR, utrzymując wielorakie stosunki z przedstawicielami narodów usiłujących wybić się na niepodległość. Jednym z nich był Petlura, z którym prowadził rozmowy w Paryżu, a po jego zamordowaniu uczestniczył we Mszy za jego duszę, co stało się powodem protestu dyplomatycznego posła sowieckiego Bogomołowa. Jednocześnie brał udział w oficjalnych rokowaniach dotyczących np. podpisania ze wschodnim sąsiadem układu wprowadzającego w życie pakt Brianda-Kelloga, czy też umowy handlowej. Warto wspomnieć, że z inicjatywy Hołowki, w 1930 r., powstał w Warszawie Ukraiński Instytut Naukowy.

Praca Hołowki związana z polityką zagraniczną zakończyła się w lecie tegoż roku. Już wcześniej uczestniczył w tworzeniu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Gdy walka Piłsudskiego z opozycją zaostrzyła się, kierownictwo obozu pomajowego skierowało Hołowkę do nowych zadań. Wybrany posłem do Sejmu III

³ E. Raczyński, „W hołdzie przyjacielowi”, w: *Wiadomości*, Londyn nr 33/34 z 16/23.08.1964.

kadencji z listy BBWR, został drugim wiceprezesem klubu parlamentarnego oraz kierownikiem grupy sejmowej BB.

W tym czasie gwałtownemu zaostreniu uległy stosunki z Ukraińcami. Po utworzeniu w 1929 r. w Wiedniu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, opierającej się na ekstremalnej ideologii, i włączeniu do niej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, latem 1930 r. doszło do zakrojonej na dużą skalę akcji sabotażowej w Małopolsce Wschodniej. Nieprzypadkowo zbiegła się ona w czasie z licznymi wystąpieniami antypolskimi w Niemczech. Odpowiedzią rządu polskiego na podpalanie polskich gospodarstw, niszczenie elementów komunikacji telegraficzno-telefonicznej i kolejowej oraz na zabójstwa była brutalna pacyfikacja przeprowadzona przez policję i wojsko. Pacyfikacja niewątpliwie zaszkodziła Polsce. Pogłębiła niechęć dużej części społeczeństwa ukraińskiego do państwa, zaszargała reputację Polski na arenie międzynarodowej, a podziemie ukraińskie rozszerzyło swoją działalność zyskując wielu nowych członków wśród młodzieży. Jak zareagował na nią Hołówko? W przemówieniu sejmowym w lutym 1931 r. poświęcił jej krótki passus. Powiedział wtedy: „Ten kto robił pacyfikację doskonale rozumiał wszystkie ujemne chwilowe skutki jakie stąd wynikną, ale dobrze zasłużył się także społeczeństwu ukraińskiemu przez doraźne, krótkie represje i ochronił kraj od ognia wojny domowej”. Są podstawy aby sądzić, iż w istocie nie aprobował metod stosowanych podczas akcji pacyfikacyjnej, ale skrepowany swoim stanowiskiem, krytyką swoją dzielił się jedynie z przyjaciółmi.

Od zarania niepodległości Hołówko wiele uwagi poświęcał stosunkom z Ukraińcami. Jeszcze w 1919 r. wypowiadał się przeciw wojnom tak z Ukraińską Republiką Ludową, jak i z Zachodnio-Ukraińską Republiką Ludową. Utrzymywał, że Polska nie powinna zagarniać Podola czy Wołynia, i lepiej dla niej aby powstała niepodległa Ukraina, aniżeli miałyby ona należeć do Rosji. Uznawał nawet, że dla dobra stosunków z przyszłą Ukrainą warto oddać jej część Galicji Wschodniej, z wyłączeniem Lwowa – „jednego z najbardziej polskich miast”. Na początku lat 20-ych kwestię ukraińską uważał już za „największą bolączkę Rzeczypospolitej”. Jako działacz socjalistyczny opowiadał się za autonomią terytorialną dla Galicji Wschodniej i dla Wołynia. Wołyń jednak, prawosławny, bliższy Ukrainie naddnieprzańskiej, pragnął widzieć „Piemontem” ruchu na rzecz utworzenia niezależnego państwa ukraińskiego. Jako czołowy prometeista widział w przyszłości niepodległe państwo ukraińskie i w tym duchu prowadził rozmowy z Petlurą, a po jego śmierci z Andrijem Liwyckym. Nie oznaczało to teraz rezygnacji z Małopolski Wschodniej, w której, jak pisał, Ukraińcy nie stanowili większości mieszkańców. Hołówko wierzył, że ważnym elementem gwarancji dobrosąsiedzkich stosunków Polski i Ukrainy będzie stałe zagrożenie tej ostatniej ze strony Rosji (czy ZSSR). Z Ukraińcami z południowo-wschodnich województw chciał szukać porozumienia i asymilować ich państwowo. Przez długi czas opowiadał się za założeniem uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, a przynajmniej za utrakwizacją Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Był

szczerym przyjacielem Ukraińców. Jako polityk BBWR, na początku 1931 r., wziął udział w poufnej próbie porozumienia z przedstawicielami Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej. Próba ta, mająca na celu normalizację wzajemnych stosunków, zakończyła się fiaskiem. Hołowko wyczerpany pracą, z początkami choroby serca, udał się na kurację do znanego uzdrowiska w Truskawcu. Tam, w pensjonacie ukraińskich siostr służebniczek, 29 sierpnia 1931 r., dosięgły go kule zamachowców⁴.

Tadeusz Hołowko przeżył niespełna 42 lata. Połowę tego okresu wypełniło życie dojrzałego, dynamicznego człowieka. W ciągu około dwudziestu lat dokonał niemało. Działał na wielu polach, ale szczególnie owocną była jego praca publicystyczna. Był ambitny. Pragnął odegrać wybitną rolę, zostawić po sobie dobrą pamięć. Jego *idée fixe* – jak sam wyznał – stała się Polska. Jej służył wiernie do końca.

Dr Iwo Werschler – historyk, autor książki *Z dziejów obozu behwederskiego. Tadeusz Hołowko - życie i działalność*.

⁴ Bohdan Budurowycz zabójstwo to nazwał *szczególnie bezsensowną zbrodnią*, gdyż Hołowko był *szczególnie nastawiony wobec Ukraińców*. Zob.: B. Budurowycz, *Polska i problem ukraiński w latach 1921 – 1939, Zeszyty Historyczne* Paryż nr 66 z 1983 r. Stanisław Thugutt zaś wyraził przekonanie, że *chodziło o takie pogłębienie przepaści (między Ukraińcami a Polakami), żeby już żadna dobra wola nie mogła przez nią sięgnąć ręką*. S. Thugutt, *Tragedia Hołowki, Robotnik* nr 309 z 2.09.1931.